

12. 5. 1935 – 12. 5. 1950 3.

Od śmierci Józefa Piłsudskiego upłynęło już 15 lat, lat przeładowanych wydarzeniami, lat katastrof, rewolucji i wojen. Czas już więc zacząć patrzeć na Józefa Piłsudskiego, jako na postać należącą wyłącznie do historii. Zdobyć się na ten punkt widzenia jest zapewne łatwiejsze w Kraju, gdzie cały styl i układ życia przeorał pług historycznej katastrofy, niż tu na uchodźstwie, gdzie wielu ludzi wciąż żyje przeszłością i gdzie Józef Piłsudski jest nadal żyjącą postacią polityczną, którą, z przyzwyczajenia, nadal się zwalcza wszelkimi sposobami, od przemilczania poczynając. Obserwując różne manewry polskich ugrupowań politycznych na uchodźstwie, nieraz się odnosi wrażenie, że celem tych manewrów, dokonywanych w Londynie w 1950 roku, jest zapobieżenie przewrotowi majowemu w Warszawie, w 1926 roku.

Zamiarę do historycznej oceny Józefa Piłsudskiego należałoby przyjąć odpowiedź jednego z amerykańskich dyplomatów na komplementy z powodu wykonania przez niego misji w Moskwie: „Nie jest trudno wykonać względnie dobrze zadanie tego rodzaju, gdy się ma poza sobą całą potęgę rządu Stanów Zjednoczonych”. W historiografii przyjęty jest obyczaj powiększania wielkości meżów stanu, sumując ją z wielkością i siłą krajów, z których oni wyszli i których losami kierowali. Jeżeli się zważy, że historia ocenia wpływ jednostek na bieg wydarzeń politycznych, to w powyższym punkcie widzenia jest dużo sensu, gdyż polityczni kierownicy wielkich państw z natury rzeczy wywierają wielki wpływ na kształtowanie się światowej polityki. Nie jest jednak właściwą miarą wielkości człowieka szacować jego dokonania bez brania pod uwagę sił i środków, którymi on rozpo-

ządzał oraz trudności, jakie miał do zwalczania. Jeżeli by te wszystkie okoliczności wziąć pod uwagę, to bez wątpienia wypadłoby postawić Józefa Piłsudskiego w rzędzie największych historycznych postaci świata.

Pod względem struktury swojego umysłu, typu i zasięgu swych uzdolnień myślowych, Józef Piłsudski należy do galerii cywilnych polityków-strategów. Reprezentował on wymarzony przez Clausewitza typ polityka, znającego się równocześnie na zagadnieniach wojennych. Podkreślanie przez J. Piłsudskiego na każdym kroku jego żołnierskości było albo słabością, albo jednym z tych złudzeń, które każdy człowiek miewa w samym sobie. W gruncie, mimo geniuszu strategicznego, jego sposób myślenia był mniej wojskowy i strategiczny, niż np. Churchilla. Był on od premiera brytyjskiego z czasów wojny znacznie zręczniejszym i subtelniejszym taktikiem politycznym w zakresie polityki wewnętrznej, rozumienia psychiki swego narodu i umiejętności kierowania nim. A rządzenie Polakami nie jest zadaniem łatwym.

Mówi się często i nie bez racji, że naród polski kieruje się w polityce uczuciami. Granie na polskich uczuciach nie jest trudne dla żadnego, jako tako zręcznego polityka. Niezwykłość Józefa Piłsudskiego polega na tym, że wywarł on znacznie potężniejszy i trwalszy wpływ na polskie myślenie polityczne, niż na uczucia. Jest on pod tym względem postacią całkiem wyjątkową w całej naszej tysiącletniej historii. Wpływ jego na przeciwników politycznych był w tym zakresie chyba większy i głębszy, niż na zwolenników.

Piłsudski miał niezwykle wyczuć styl i potrzeb rewolucyjno-wojennych

czasów, które wciąż przeżywamy. Wyczuwał, że pojęcia i ustroje wieku XIX załamują się pod naporem rzeczywistości. Odpowiednio też postępował, a wzory jego naśladowali inni w złym i dobrym. W okresie zachwiania się parlamentaryzmu i gospodarki liberalnej, w epoce zasadniczych przemian społecznych, wojen totalnych, a jak się okazuje i dyplomacji totalnej powstać musiał istotnie nowy typ meża stanu i polityka, właśnie typ polityka — stratega.

Gdy po klęsce wrześniowej utworzono rząd na uchodźstwie, znajdujący się za granicą członkowie czterech — historycznych i demokratycznych stronnictw przekształcili się natychmiast w oligarchię polityczną, prześcigając swą wyłącznością i zazdrością o monopol władzy pomajowy obóz polityczny. Gen. Sikorski nie zażądał wprawdzie na wygnaniu stopnia marszałka, lecz stworzył sobie od razu we Francji pozycję polityczną, łączącą władzę cywilną i wojskową, a wzorowaną na pozycji Józefa Piłsudskiego w Polsce. Taką pozycję stworzył sobie na czas wojny i Churchill, a Roosevelt miał ją zapewnioną przez konstytucję amerykańską. Sikorski zresztą, będąc zawodowym wojskowym miał ponadto duże zdolności polityczne i również potrafił patrzeć na politykę światową, jako na przeplatające się i niedające się rozdzielić zagadnienia wojenne i polityczne jednocześnie. Miłośniczka już nie było na to stać. Ten widział politykę międzynarodową tylko w postaci rozszerzonej pola gry partyjno-politycznej. Wadę tę w pewnym stopniu posiadał i Roosevelt.

Gdy o nas chodzi, to słusznym będzie powiedzieć, że wszyscy ci, którzy w 1945 roku nie uznali Jałty i odmówili powrotu do Kraju, są politycznymi uczniami Józefa Piłsudskiego, bez względu na stronnictwa, do których należą i bez względu na swój uczuciowy stosunek do Jego postaci.

S. Klinga

EGO! W miesiącu maju każdy stały abonent otrzyma I tom J. Londona: „Wilki Morskie” jako premię, za przekazanie w innych krajach. Prosimy nowych abonentów o zwracanie się po informacje do naszych przedstawicieli.